

Polemika o prawie, czyli jak łatwo zostać ... bandytą



Większość czytelników zna mój pogląd na to co w praktyce w wydawaniu pozwoleń na broń, o przepraszam, powinienem raczej napisać w nie wydawaniu, jest złe, naganne i nie do przyjęcia w Państwie Prawa jakim podobno jest Polska. Muszę przyznać, że przez lata styczności z organem administracyjnym Policji różnie te relacje się układały raz lepiej raz gorzej, a czasem bywało, że

beznadziejnie. Pamiętam okres kiedy pozwoleniami zajmowała się wyznaczona sekcja Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej w Szczecinie, wówczas można było zauważyć więcej zrozumienia i bardziej logicznego postępowania funkcjonariuszy, w każdym razie nie patrzono na petenta jak na przestępcę. Później jak dla „dobra” społeczeństwa stworzono Wydział Postępowań Administracyjnych, było już różnie, w pierwszych latach nawet nie najgorzej. W 1999 roku dostałem

pierwszą odmowę dotyczącą rozszerzenia

stanu posiadanej broni palnej, przyznaję odmowę uzasadnioną, nie dopełniłem pewnej formalności i wszystko jasne. Nie odwoływałem się, wina choć pośrednio, leżała po mojej stronie. Załatwiłem co trzeba, uzupełniłem brakujący dokument i otrzymałem bez problemu rozszerzenie. Drugą odmowę (rozszerzenie) otrzymałem kilka lat później, w 2004 roku. Okazało się, że strzelec

ze mnie do niczego, bo mistrzem nie jestem, po drugie broń mam i to co mam

powinno mi

wystarczyć, a po trzecie to, że co prawda spełniam kryteria,

nie znaczy wcale że pozwolenie muszę dostać ... i basta. Odwołanie do Komendanta

Głównego, uchylenie negatywnej decyzji

(naruszono „tylko” 3-y art. KPA i 1 art. UoBiA) i pozytywna wydana na miejscu w Szczecinie. Piszę o sobie, ale podobnych przypadków było i jest naprawdę sporo. Do dnia dzisiejszego strzelecka społeczność w Zachodniopomorskim jest najstąbiej „uzbrojona”, taki strzelecki zaścianek w naszym Kraju.

Nie jestem kolekcjonerem ani „chomikiem”, jestem użytkownikiem broni palnej, strzelcem sportowym i szkoleniowcem. Broń jest mi niezbędna do strzelania sportowego i do szkolenia, po to przecież jestem instruktorem (z kilkunasto letnim stażem) i dlatego też, że bardzo często z własnej broni szkolę. Ostatnio przeżyłem horror, prawny i etyczny rzecz jasna. W listopadzie ubiegłego roku wystąpiłem do Komendanta Wojewódzkiego, o zmianę decyzji i przyznanie prawa do posiadania dodatkowych jednostek broni palnej. Jestem szkoleniowcem w dwóch klubach

a podstawie pisemnych umów, posiadam wszystkie niezbędne uprawnienia zawodowe i organizacyjne, 20-to letni staż strzelecko-instruktorski, od ponad 20-tu lat też dysponuje bronią palną. Kilka dni temu otrzymałem decyzję odmowną, niestety okazało się, że „posiadanie dodatkowych sztuk broni nie leży w moim interesie”, mało tego „nie leży też w interesie społecznym”, a ponadto „jest zagrożeniem dla porządku prawnego”. Dostałem od policyjnych urzędników w twarz i to zdrowo. Teraz

chyba mogę podać rękę „Kaszanie”, „Karkówie” i każdemu innemu bandycie, bo przecież z jednej paki jesteśmy. Oni bandyci ... ja bandyta. Już nawet zaczynam w to wierzyć, ale zaraz, przecież w odróżnieniu do nich, ja mam czystą kartę karną, nienaganną opinię i interesuje mnie wyłącznie broń legalna. Zatem nie dziwcie się więc temu, że często niepochlebnie o policyjnych urzędnikach piszę. Wczoraj jak umawiałem się ze swoimi niemieckimi kolegami na strzelanie w Niemczech, jak powiedziałem o tej hecy, nie bardzo wierzyli, dobrze, że jeden z nich trochę zna język polski więc co nieco przeczytał i pokiwał głową z niedowierzaniem i współczuciem zarazem. Teraz to chyba na strzelanie będą mnie zapraszali co chwilę, ciekawą broń do testowania podkładali, aby moje zszargane nerwy podreperować.

Było mi też wstyd, że przez takie bzdurne decyzje wystawiane przez policyjnych urzędników, wizerunek naszego Kraju w tej materii tak śmiesznie wygląda. O naszych problemach wiedzą nie tylko Niemcy, reszta europejskiej społeczności strzeleckiej również. Tak więc, trudno mi zrozumieć ideę myślową Pana Komendanta i jego

WPA-owskiego zespołu od

restrykcji. Nic mi nie wiadomo, aby Ktoś mnie pozbawił praw publicznych lub ubezwłasnowolnił, więc tylko ja mogę powiedzieć o tym co leży w moim interesie, a co nie leży. Na pewno w tej kwestii policyjny urzędnik wypowiadać się nie powinien, nie ma po prostu takiego prawa. Po drugie, to że szkolę z własnej broni młodzież i dorosłych, to że szkolę osoby posiadające pozwolenie na broń bojową czy też dopuszczonych do posiadania broni bojowej, uważających siebie samych za nie wystarczająco wyszkolonych, nie leży w interesie społecznym ? ... na pewno, to nie leży w interesie społecznym byle jakie szkolenie pracowników ochrony w

policyjnych ośrodkach szkolenia, to wiem napewno. Szkolę osoby, które broń posiadają i dzięki temu szkoleniu nie stanowią zagrożenia na ulicy. Najgorsze jest to, że rzekomo stanowią, a właściwie te dodatkowe jednostki broni w moich dłoniach stanowią zagrożenie dla porządku prawnego, tylko te, bo te które już posiadam to nie ... one są ok. Przykro się dowiedzieć, po ponad 20-tu latach bezpiecznego i prawego dysponowaniu własną bronią, że stanowią zagrożenie dla porządku prawnego ... tylko ja jakoś nie gubię broni, nie udaje mi się postrzelić podczas jej czyszczenia i jej nie sprzedaję przestępcom ... więc kto tu naprawdę jest zagrożeniem dla porządku prawnego w tym Kraju. Odwołanie, po konsultacji z prawnikiem sportowym poszło już do Warszawy, zobaczymy co z tego wyniknie. Jedno wiem na pewno, że łatwo stracić zaufanie u petenta, ale je odzyskać bardzo trudno.

WPA

KWP w Szczecinie raczej
u mnie szans na to nie ma.

Zbyszek